

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 206 (1625) — Rzeszów, środa 1 września 1954 r.

Echa noty polskiej do rządu francuskiego

Narody miłujące pokój z entuzjazmem witają inicjatywę rządu PRL

PARYŻ (PAP). Ogłoszenie historycznej uchwały francuskiego Zgromadzenia Narodowego, stwierdzającej, że w wyniku głosowania projekt ustawy o ratyfikacji EWO stał odrzucony wywołało spontaniczną manifestację.

Gdy przewodniczący Zgromadzenia Le Troquer podał oświadczenie ten wynik głosowania — większość deputowanych powstała i miejsc i zaintonowała francuski hymn narodowy „Marsyliankę”. Członkowie MRP i inni zwolennicy EWO usiłowali urządzić obstrukcję, ale musieli opuścić salę obrad przy coraz potężniej rozbrzmiewających dźwiękach „Marsylianki”.

Premier Mendes - France i inni członkowie rządu, stojąc śpiewali również hymn narodowy.

Wiadomość o uchwale Zgromadzenia Narodowego rozeszła się lotem błyskawicy po Paryżu przyjęta z entuzjazmem przez całe społeczeństwo. Powitały ją z radością ogromne tłumy zgromadzone przed gmachem parlamentu. W różnych punktach miasta odbyły się improwizowane wiece, na których informowano ludność o klęsce zwolenników odbudowy Wehrmachtu i o nowym zwycięstwie sprawy pokoju.

MOSKWA (PAP). Dzienniki „Prawda”, „Izwestia”, „Trud”, „Krasnaja Zwiezda” i inne zamieściły pełny tekst noty rządu PRL do rządu francuskiego. „Izwestia” podała również przegląd prasy polskiej, poświęconej temu zagadnieniu.

Ze wszystkich krajów demokracji ludowej donoszą o zamieszczeniu przez tamtejszą prasę noty polskiej bądź w pełnym brzmieniu, bądź też w bardzo obszernych streszczeniach.

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin a w ślad za nią prasa chińska — podały pełny

tekst noty polskiej do Francji pt.: „Polska proponuje Francji traktat przeciwko odwołaniu militarystom niemieckiemu”.

BUKARESZT (PAP). Wszystkie dzienniki rumuńskie zamieściły pełny tekst noty rządu polskiego do rządu francuskiego w sprawie zawarcia ukladu o sojuszu i pomocy wzajemnej.

Dziennik „Aparanea Patrie” stwierdza, że propozycje polskie mają na celu umocnienie bezpieczeństwa Polski i Francji oraz zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. „Propozycje Polski — pisze dziennik — wypływają z narodowych interesów Polski i stanowią ogniwem niezłomnej walki, którą prowadzi obóz socjalizmu z ZSRR na czele o bezpieczeństwo Europy.”

LONDYN (PAP). Agencja Reutera podała w swych biuletynach treść noty polskiej do Francji. Podkreśla ona m. in., że rząd PRL zaproponował, by rozmowy na temat zawarcia traktatu przymierza i

pomocy wzajemnej rozpocząć w możliwie najkrótszym terminie. Polska — stwierdza agencja Reutera w depeszy z Paryża — zaproponowała Francji przymierze i ostrzegła ją, że utworzenie „armii europejskiej” (Dokończenie na str. 2)

Bogaty plon konkursu

„Głosu Pracy”

10 lat nowego życia

Redakcja „Głosu Pracy” podała w lipcu br. wyniki ogłoszonego przed rokiem konkursu na pamiętnik lub wspomnienie pt. „10 lat nowego życia”. Plon konkursu jest bogaty. Ogółem wpłynęło 240 prac, z których sąd konkursowy w składzie: Jerzy Andrzejewski i Stanisław Wygodzki (z ramienia Zarządu Literatów Polskich) Edda Werfel i Anna Wyszynska (z ramienia Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich) oraz przedstawiciele „Głosu Pracy” jak również ministrów i rządów głównych Zw. Zaw. które ufundowały nagrody — wyróżnił 27 prac.

Pamiętniki te stanowią cenny dokument przemian, jakie dokonały się w życiu naszego narodu. Autorzy piszą w nich o swym życiu, o jego trudach i radościach, piszą o otwarcie i szczerze. Wśród pamiętnikarzy są znani przodownicy pracy — górnicy, kolejarze, metalowcy, są też nauczyciele, pracownicy biur, niepracujące kobiety, wojskowi. Są to ludzie wszystkich niemal dziedzin naszego życia. Pamiętniki ich dają pełne świadectwo prawdziwej historii życia.

Pamiętniki zostaną wkrótce wydane przez „Książkę i Wiedzę”, a od 1 września będą drukowane w odcinkach na łamach „Głosu Pracy”.

Rozpoczął się rok szkolny



W nowej szkole wiejskiej...
CAF — fot. Baranowski

Rośnie wielki obiekt przemysłowy huta stali szlachejnych „Warszawa”

WARSZAWA (PAP). W ostatnim czasie poważnie posunęły się naprzód roboty przy budowie huty stali szlachejnych „Warszawa”. Ukończono już budowę własnej podstacji elektrycznej huty, która zasili plac budowy oraz wszystkie obiekty.

Prowadzone są nadal prace przy wykopach fundamentowych wielkiej nowoczesnej stalowni. Fundamenty pierwszych słupów pod ten obiekt zostały już zabetonowane. Rozpoczęto również prace fundamentowe przy budowie wielkiej kuźni mechanicznej.

W rejonie warsztatów remontowych został uruchomiony pierwszy wydział remontobudowlany. Jeszcze w bież. roku mają być oddane do użytku — warsztat mechaniczny oraz warsztat konstrukcji stalowych.

Poważnie zaawansowane są prace przy montażu urządzeń centralnej ciepłowni huty i sie-

ci ciepłowniczej, które ogrzewać będą wszystkie obiekty. Postępują również prace przy budowie wielkiego kolektora odwadniającego i wieży ciśnieniowej.

Na plac budowy nadchodzą bez przerwy urządzenia dla huty, nadsyłane przez Związek Radziecki.

Zmiana na stanowisku dyrektora urzędu do spraw wyznań

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów powołał ob. Jana Izdorczyka, dotychczasowego ambasadora PRL w Niemieckiej Republice Demokratycznej, na stanowisko dyrektora urzędu do spraw wyznań.

Dotychczasowy dyrektor urzędu do spraw wyznań ob. Antoni Bida został powołany na inne stanowisko w pracy państwowej.

Rejs Pokoju „Batorego”

BERLIN (PAP). W dniu 29 sierpnia polski statek „Batorego” odbywający „Rejs Pokoju” po portach Baltyku, przybył z Kopenhagi do Niemieckiej Republiki Demokratycznej i zwiłnął do Wisławy. W tym samym dniu „Batorego” odplynął do Rostocku.

W Rostocku 800 szwedzkich

duńskich, norweskich i fińskich uczestników „Rejsu Pokoju” powitał przedstawiciel Komitetu Obronców Pokoju NRD. Wieszkańcy Rostocku przygotowali uczestnikom „Rejsu Pokoju” serdeczną owację. Od był się wielki wiece, na którym przemawiał sekretarz Niemieckiej Rady Pokoju Willmann.



Już 15 powiatów przekroczyło 100 proc. planu

Powiat brzozowski w dalszym ciągu utrzymuje pierwsze miejsce w realizacji sierpniowego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa nie biorąc pod uwagę powiatu przeworskiego, który został już zwolniony od miarek i odsypów. Niewielka różnica od brzozowskiego dzieli powiat łańcucki, gdzie w ostatnich dniach widać znaczną poprawę w skupie zboża.

Czołówka powiatów w zasadzie nie uległa zmianie. Różnice daje się zauważyć w dalszych pozycjach. I tak powiat Nisko spadł na dalsze miejsce, a poprawę widać w powiecie gorlickim, sanockim i leskim.

Do dnia 30 ubm. trzy powiaty nie wykonały jeszcze planu sierpniowego. (Z powiatu jasielskiego brak meldunku za dzień 30 ubm.) Dzięki jednak przodującym powiatom sierpniowy plan skupu zboża w skali wojewódzkiej na dzień 30 ubm. został wykonany w 128 procentach. To w żadnym wypadku nie powinno wpływać na osłabienie tempa skupu, a przeciwnie mobilizować do całkowitego wykonania rocznego planu dostaw zboża dla państwa.

Brzozów	162,8		
Łańcut	162,1		
Przeworsk	158,2		
Mielec	146,4		
Tarnobrzeg	139,5		
Kolbuszowa	135,0		
Rzeszów	132,5		
Nisko	127,7		
Przemyśl	124,1		
Dębica	119,7		
Jarosław	114,7		
Gorlice	113,7		
Lubaczów	113,0		
Krosno	111,1		
Lesko	104,8		
Sanok	99,3		
Jasioł	96,7		
Ustrzyki	43,2		

Z rządu naszych korespondentów

NAJPIERW SOLTYS

Kary z ubiegłego roku nie pouczyły Marii Belcik z Lipowicy (pow. Krosno) o obowiązku przestrzegania terminów dostaw dla państwa. W bieżącym roku nie odstawiła ona również zboża państwu, mimo że termin odstawy już minął. Podobnie postępują Jan Czarnik z tej samej gromady, Franciszek Płonka z Iwli i Paweł Szyszlak z Jasionki, zalegający 354 kg zboża i inni.

Opornym tym stawiamy za wzór Jana Fryśka z Lipowicy, Stanisława Bogacza i Władysława Welcera, którzy w 100 proc. wywiązali się z obowiązkowych dostaw zboża względem państwa.

Maszynę zarezerwował soltys z Teodorówki (pow. Krosno), Stanisław Paszek dla siebie i dokonuje nią omlotów, zapominając o takich chłopach, jak np. Tomasz Bączarz, który ze względu na chorobę nie może wymłócić zboża cepami.

Soltysowi z Teodorówki Prezydium GRN powinno wytłumaczyć, kto w pierwszym rzędzie korzystać powinien z maszyn omlotowych.

Anna Szklarska, Teresa Skórska
koresp.

(Ciąg dalszy na str. 2)

WRZESIEŃ

Chwila, w jakiej wypadła zarówno narodowi polskiemu jak i innym narodom Europy wspominać ów straszliwy dzień 1 września 1939 roku, otwierający okres pięciu lat II wojny światowej — jest znamienna. Zagadnieniem, które góruje nad innymi w życiu międzynarodowym naszego kontynentu jest walka przeciwko groźbie odrodzenia imperializmu niemieckiego. Mury miast Europy drżą od potężnych odgłosów ludowych manifestacji wymierzonych przeciwko próbom uzbrojenia esesowców, morderców milionów Europejczyków. Protesty narodów dotarły aż do sal zachodnio - europejskich parlamentów. Ale sam fakt, że zaledwie w 15 lat po wrześniu 1939 roku trzeba ponownie walczyć przeciwko planom, zagrażającym całemu narodowi zagładą, wyniszczeniem, dowodzi, na jak krótką pamięć tych właśnie narodów liczy imperializm, zwłaszcza imperializm amerykański, mocodawca twórców Oświęcimia, Majdanka, Buchenwaldu.

Pamięć straszliwych dni II wojny światowej jest nie do wymazania. Zbyt wiele cierpień doznały narody: francuski, radziecki, polski, czechosłowacki, belgijski. Zbyt wiele wydarło nam lu-

dzi najbliższych i najdroższych, zbyt wiele miast rannono, tak jak polską Warszawę, holenderski Rotterdam, angielski Coventry, radziecki Mińsk i Kijów i Stalingrad. Pamięć o krwi, o zburzonych miastach, o katuszach zadawanych w podziemiach gestapo, nakazuje Europie czujność. I oto potentat z ulicy Wall-Street w Nowym Jorku, Konrad Adenauer, generał Grunther z atlantyckiego sztabu słyszą we wszystkich językach europejskich rozlegające się wotanie:

„Nigdy więcej nie chcemy paść ofiarą rozbustwienia imperializmu niemieckiego! Nie dopuścimy, by znów nadeszła era pieców krematoryjnych, getta i śmierci we wspólnych grobach! Żądamy wzmocnienia bezpieczeństwa zbiorowego narodów, zorganizowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Domagamy się zjednoczenia Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych!”

My, Polacy nie zapomnieliśmy niczego z tej straszliwej lekcji historii, jaką była II wojna światowa. Nie zapomnieliśmy, jak straszliwie zdradziła naród burżuazja i jej politycy, rzucając bezbronnym w szpony hi-

teryzmu. Faszizm w rodzinnej — sanacyjnej, czy obcej — hitlerowskiej postacie nie szedł nam niezgodnie: ni zdrady, ni terroru, ni śmierci indywidualnej i zbiorowej, ni zamykania szkół ani też mordowania lekarzy, naukowców, inżynierów, ani wysiedlania milionów chłopów.

Beck wycierał przedpokój Reichskanzler w Berlinie oraz siedzibę Hitlera w Berchtesgaden. Szef granatowej policji Kordian Zamorski pobierał u samego Himmlera lekcję, jak organizować obozy koncentracyjne. Dwójkarze sprzedawali lub też ofiarowywali wywiadowi hitlerowskiemu najścisłe tajne informacje ze wszystkich dziedzin naszego życia państwowego. Przy klasycywalnym temu i ONR i chadacy, wychwalający hitlerizm i prawica PPS, która głośno, iż „wrogiem nr 1” jest ZSRR.

Pamiętamy też, że kiedy mknęły ku Rumunii limuzyny z sanacyjnymi politykami, ich dywanami, złotem i biżuterią — żołnierz polski bił się na Westerplatte i pod Kutnem z bezprzykładnym bohaterstwem. Ten oto prosty żołnierz polski wysoko dzierzył biało - czerwone sztandary i pod Narwikiem

(Dokończenie na str. 2)

Drugi etap

Wyścigu Kolarskiego

Dookoła Polski

Wiśniewski

zwycięża po raz drugi

KRAKÓW (PAP). Drugi etap Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski na trasie Kielce - Kraków (122 km) zakończył się znowu sukcesem kolarzy CWKS, z których aż 4 znalazło się na czołowych pozycjach. Indywidualnie drugi etap wygrał ponownie Wiśniewski (CWKS), przed Bugalskim, Więckowskim i Wólcikiem.

Na stadion Włókniarza w Krakowie pierwsi wpadli Wiśniewski i Bugalski. Na finiszu Wiśniewski zdołał odeprzeć atak Bugalskiego i pierwszy minął metę.

WYNIKI INDYWIDUALNE DRUGIEGO ETAPU:

- 1. Wiśniewski (CWKS) I - 3:27,03.
2. Bugalski (CWKS) I - 3:37,03.
3. Więckowski (CWKS) I - 3:37,15.
4. Wólcik (CWKS) I - 3:37,15.
5. Królikowski (Start) - 3:38,05.
6. Szostek (Włókniarz) - 3:43,14.
7. Jarzabek (Gwardia) I, 8. Fładasiak (Unia), 9. Lasak (Gwardia) I, 10. Czarnecki (Górnik) 13. Liszkiewicz, 14. Chwiedacz, 20. Wrzesiński, E3. Waliszewski.

KLASYFIKACJA PO 2 ETAPACH

- 1. Wiśniewski - 8:24,56
2. Bugalski - 8:27,19
3. Więckowski - 8:27,26
4. Szostek - 8:33,55
5. Wólcik - 8:35,47
6. Królikowski - 8:36,31

WYNIKI DRUŻYNOWE DRUGIEGO ETAPU

- 1. CWKS I - 10:51,21
2. Start - 11:13,42
3. Gwardia I - 11:14,01
4. Górnik - 11:19,57
5. CWKS I - 11:21,35
6. Gwardia II - 11:22,29

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO DWÓCH ETAPACH

- 1. CWKS I - 25:21,41
2. Górnik - 26:07,17
3. Kolejarz - 26:19,18
4. Start - 26:20,39
5. Ogniwo - 26:24,51
6. Unia - 26:26,14

Echa noty polskiej

(Dokończenie ze str. 1)

„Daily Worker” podkreśla na czołowym miejscu ogromne znaczenie propozycji polskich, których przyjęcie zabezpieczyłoby oba kraje przed nową agresją niemiecką. Dziennik uwypukla słowa noty polskiej o historycznej współpracy interesów Francji i Polski.

NOWY JORK (PAP). Agencja „United Press” zreferowała obszernie treść noty polskiej, dołączając do niej komentarze zaczerpnięte z archiwum „Euro-pejskiej wspólnoty obronnej”. Agencja przypisuje jednak notę polskiej duże znaczenie psychologiczne. W depeszy z Bonn „United Press” donosi, iż rządy tamtejszego rządu odmawiają na razie komentarzy w sprawie „nieoczekiwanej oferty polskiej”.

Komentarze dzienników amerykańskich, oparte na doniesieniach agencji, nie wnoszą na ogół nic nowego. Korespondenci dzienników amerykańskich starali się o czwartej pomniejszyć odźwięk noty polskiej w Paryżu.

W kołach ONZ nota polska wywołała duże zainteresowanie. Radio ONZ nadało obszerny streszczenie noty w wielu językach.

RZYM (PAP). Prasa włoska potraktowała notę polską jako doniosłe wydarzenie.

Dziennik rządowy „Il Messaggero” przedstawia dokładnie treść noty i stwierdza, że Francja nie udzieliła dotychczas odpowiedzi. „Corriere Della Sera” podaje wiadomości o nocie polskiej pod wielkim tytułem: „Warszawa proponuje sojusz francusko-polski”. W swoim komentarzu, opartym wyrażnie na inspiracji amerykańskiej, dziennik mimo to przyznał, że „propozycja polska może mieć konsekwencje psychologiczne”.

Włockie dzienniki demokratyczne podają notę polską w dostojnym brzmieniu.

BRUKSELA (PAP). Niemal cała prasa belgijska zamieściła wiadomość o nocie polskiej do rządu francuskiego w sprawie zawarcia traktatu przemyślnie i pomocy wzajemnej.

Dziennik „La Libre Belgique” zamieścił wiadomość o nocie pod tytułem: „Polska proponuje Francji sojusz przeciw Niemcom”.

BERNÓ (PAP). Nota polska do rządu francuskiego wwołała w Szwajcarii duże zainteresowanie. Odbiła się ona głośnie echem w radio i prasie, która opublikowała tekst noty na tytułowych stronach. Dzienniki szwajcarskie przypisały nocie polskiej duże znaczenie, podkreślając niebezpieczeństwo, grożące ze strony militarystów niemieckich.

Kierownictwo SFIO wykluczyło J. Mocha i M. Lejeune'a

PARYŻ (PAP). W nocy z 30 na 31. 8. br. odbyło się w Paryżu posiedzenie Komitetu Wykonawczego SFIO, które trwało przeszło 3 godziny. Na posiedzeniu postanowiono wykluczyć z partii Julesa Mocha, Daniela Mayera i Maxa Lejeune'a, którzy wypowiedzieli się przeciwko EWO.

Sprawę przewodniczącego komisji przemysłowej Zgromadzenia Narodowego Pierre Lapię pozostawiono w zawieszaniu Lapię jako sprawozdawcę wymienionej komisji również głosował przeciwko EWO. Komunikat polepia również wszystkich deputowanych SFIO, którzy nie podporządkowali się dyscyplinie partyjnej, nakazującej głosowanie za EWO.

Jak wiadomo, 53 deputowanych socjalistów głosowało przeciwko EWO. Komunikat z powiada represje wobec tych deputowanych.

Jules Moch, Daniel Mayer i Max Lejeune oświadczyli, że odwołują się od decyzji Komitetu Wykonawczego SFIO.

Zwycięstwo narodu francuskiego

Dzień 30 sierpnia 1954 roku, kiedy przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego, Le Troquer, ogłosił, że „w wyniku głosowania, projekt ustawy o ratyfikacji europejskiej wspólnoty obronnej (EWO) został odrzucony”, przelazł do historii jako dzień wielkiego zwycięstwa sił pokoju. Wojennym planom waszyngtońsko-adenauerowskich awanturników wojennych został zadany połączny cios.

Żeby zdać sobie w pełni sprawę z wagi decyzji francuskiego Zgromadzenia Narodowego, żeby w pełni docenić ogrom porażki poniesionej przez autorów układu o EWO, warto przypomnieć sobie historię tego układu.

Dażąc do zrealizowania „europejskiej wspólnoty obronnej” amerykańscy imperialiści stawiali sobie dwa podstawowe cele: utworzyć w Europie agresywny blok grupy sześciu państw pod kierownictwem USA i użyć „europejskiego” szyldu dla przeprowadzenia remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu. Myśl o tym układzie narodziła się we wrześniu 1950 roku na waszyngtońskiej konferencji przedstawicieli mocarstw zachodnich. Dla zamaskowania istotnych celów układu i dla łatwiejszego przeferowania go we Francji waszyngtońscy politycy wpadli na pomysł, by użyć dla firmowania go, nazwiska byłego premiera francuskiego, Plevena, człowieka bez reszty oddanego Waszyngtonowi. W październiku 1950 roku Pleven oficjalnie wystąpił z planem „europejskiej wspólnoty obronnej”, któremu wówczas nadano nazwę „planu Plevena”.

Przeszło półtora roku trwały targi w tej sprawie, aż w maju 1952 roku doszło w Paryżu do podpisania układu przez przedstawicieli rządów Francji, Włoch, Niemiec zachodnich, Belgii, Holandii i Luksemburga. Sygnatariusze układu podkreślili wówczas, że układ o EWO winien zostać najdalej w sześciomiesięcznym terminie ratyfikowany przez parlamenty zainteresowanych krajów.

Waszyngton nie szczędził wysiłków, by termin ten został dochowany. Każdy bowiem dzień zwłoki opóźniał wskrzeszenie hitlerowskiego Wehrmachtu, a to przecież jest ka-

mieniem węglowym planów amerykańskich rządców „polityki siły” w Europie. Rychło okazało się jednak, że pan Dulles i jego przyjaciele nie są w stanie ani prośbami, ani pogroźkami, ani szantażem zmusić parlamenty dwóch głównych sygnatariuszy układu - Francji i Włoch do ratyfikowania układu o EWO.

W obu tych krajach partie komunistyczne, od pierwszej chwili, demaskując cele układu o EWO, stanęły do ofiarnej, bezkompromisowej walki przeciwko jego ratyfikacji. W pierwszym okresie były one w tej walce odosobnione. Poważną część społeczeństwa francuskiego czy włoskiego, nie dostrzegając śmiertelnej groźby dla pokoju, dla bezpieczeństwa narodów europejskich, tkwiącej w układzie o EWO, nie dostrzegając istotnych celów tej waszyngtońsko-adenauerowskiej imprezy. Historyczną zasługą komunistów francuskich jest, że zmobilizowali oni całe społeczeństwo francuskie do walki przeciwko EWO. Do walki przeciwko „armii europejskiej” przyłączyły się wciąż nowe grupy społeczeństwa, przedstawiciele różnych ugrupowań politycznych. Zdyscyplinowana postawa społeczeństwa francuskiego sprawiła, iż w swej większości burżuazyjni parlament francuski odrzucił układ o „europejskiej wspólnoty obronnej”. Sprawia ona, że zawiodły rozpaczliwe manewry amerykańskich imperialistów i ich zauszników we Francji, zmierzające do przeferowania układu o EWO, wbrew woli narodu francuskiego.

Do ostatnich chwil francuscy „Europejczycy” i ich modawcy waszyngtońscy oraz przyjaciele bońscy nie traciли nadziei i nie szczędzili wysiłków, by jednak doprowadzić do ratyfikacji układu o europejskiej wspólnoty obronnej”, a co za tym idzie - do utworzenia Wehrmachtu, w „europejskich” mundurach. Wyrazem tych wysiłków były naciski podjęte podczas konferencji brukselskiej oraz w ostatnich chwilach inspekcji amerykańskiego ambasadora w Paryżu czynione próby odroczenia dyskusji nad EWO, by uzyskać na czasie i szukać nowych sposobów nacisku na deputowanych do francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Wszystkie te próby zawiodły. Francja powiedziała: „NIE”.

Światowa opinia publiczna z radością przyjęła decyzję francuskiego Zgromadzenia Narodowego, widząc w niej wielkie zwycięstwo sił pokoju w Europie. Czy oznacza to jednak, że ostatecznie pokrzyżowane zostały plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich, że ostatecznie zlikwidowane zostało niebezpieczeństwo odrodzenia militarystów niemieckich? Niewątpliwie nie. Zbyt istotną rolę w amerykańskich planach odgrywał hitlerowski Wehrmacht, by w Waszyngtonie z dnia na dzień pogodzone się z myślą o zrzeczeniu na niego. Nie ulega wątpliwości, a dowodem tego są chociażby głosy prasy amerykańskiej i zachodnio-niemieckiej oraz gorączkowe poszukiwania za „rozwiązaniem zastępczym”, że w Waszyngtonie i w Bonn usiłować się będzie różnymi sposobami postawić na nogi hitlerowski Wehrmacht.

Walka przeciwko odrodzeniu niemieckiego militarystów trwa. Droga tej walki wszystkim narodom europejskim, gorącą pragnieniem pokojowego współistnienia różnych systemów politycznych i społecznych, wskazują radzieckie propozycje w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Naród francuski ma do odegrania w tej walce doniosłą rolę. I niewątpliwie wnieśli wielki wkład do sprawy umocnienia pokoju w Europie, przyczyniając się do niedopuszczenia do odrodzenia militarystów niemieckich, którzy przed 15 laty wtrącili Europę w otchłań drugiej wojny światowej. Decyzja francuskiego Zgromadzenia Narodowego świadczy niewątpliwie o tym, że w życiu politycznym Francji biorą dziś górę te siły, które pragną, by kraj ich prowadził samodzielną politykę, zgodną z interesami pokoju w Europie, zgodną z interesami narodu francuskiego, z bezpieczeństwem Francji.

Fakt ten raduje wszystkich prawdziwych przyjaciół narodu francuskiego. Naród polski z radością przyjął wieść o odrzuceniu przez francuskie Zgromadzenie Narodowe układu o EWO. Widzimy w tym cios zadany śmiertelnemu wrogowi obu naszych narodów. Widzimy w tym sukces w walce przeciwko odrodzeniu niemieckiego militarystów, sukces wspólnej sprawie obu naszych narodów, wszystkich narodów Europy.

T. G.

WRZESIEŃ

(Dokończenie ze str. 1)

I pod Lenino, w lasach Janowskich i pod Monte Cassino, wznosząc w pamięć narodu pomnik bohaterstwa i poświęcenia dla sprawy ojczyzny. Jesteśmy z nich dumni. Udzielałem zaś zgrai beczków, sosnkowskich, załeskich i borów-komorowskich, mikołajczyków i zarembów jest bezgraniczna pogarda narodu, który oczyścił dom ojczysty z obszar-niczego i fabrykancko-ban-kierskiego plugaństwa.

Pamiętamy, że i w r. 1918 i w r. 1945 tylko dzięki krajowi zwycięskiej rewolucji, ojczyzna nasza odzyskała niepodległość. Z Krajem Rad łączy nas więź wspólnie przelanej krwi przeciw najeźdźcom, przyjaźń oparta na jedności celu, do którego zmierzamy, na wdzięczności, jaką doń żyjemy za wy-bawienie od faszystowskiej śmierci, za obrzmiały pomoc jaką od ZSRR otrzymujemy w latach odbudowy powojen nej.

Nie zapomnieliśmy, że faszystów mógł zostać zatrzy-many i odparty wspólnym, solidarnym działaniem mi-lionujących pokój narodów, do czego wzywał rząd radzie-

cki przed wrześniem 1939. I dlatego popieramy ze wszy-skich sił radzieckie propo-zycje stworzenia w Europie systemu bezpieczeństwa zbrojowego, systemu, który by uchylił groźbę odrodze-nia niemieckiego imperia-lizmu.

Nie zapomnieliśmy rozpa-azy, jaka ogarnęła nas we wrześniu 1939, kiedy do-świadczyliśmy gorzkiego smaku bezsilności, bezbronności. Uczucia i myśli całego narodu wyraził Bolesław Bierut w słowach:

„Polski lud trafił w tym z mudy m wy-siłkiem stwa-rzać coraz le-psze środki, zabez-pieczające nie-wzruszalną moc i trwałość doby-czy ludu, jak rów-nież i dobra ogól-no-narodowe”.

Piętnasta rocznica wrześ-nia przypada w okresie, gdy polski lud pracujący świętuje 10-letnie swego władztwa. Jakąż przepaść dzieli nas od epoki poprze-dzającej wrzesień. Byliśmy kopcuzkiem Europy. Zaj-mowaliśmy ostatnie miejsce w statystykach obrazują-

cych wysokość produkcji przemysłowej, stan gospo-darki, szkolnictwa, szpital-nictwa, obronności. Byliśmy w 1939 r. osaczeni z zachodu, północy i południa przez hitlerowską Rzeszę. Życie nasze przed wrześniem - tysiącem faktów - zapowia dało klęskę.

Dziś u wszystkich swych granic mamy przyjaźniół. Jesteśmy silni przyjaźnią Kraju Rad, poparciem i braterską współpracą krajów demokracji ludowej i Niemie-ckiej Republiki Demokraty-cznej.

I września zwracamy się pamięcią ku tym, których wydarła nam hitlerowska przemoc. Czcimy ich pamięć naszą pracą i naszym wysiłkiem, by nasze pokolenie i następne pokolenia uwol-nić od groźby powtórzenia się wrześniowych doświadczeń.

Jednym rytmem żyje cały kraj. Płoną piece huty im. Lenina, płynie polskie alu-minium w Skawinie, w zbo-ga polską rolę Kędzie-rzyn. Za nami - zafocanie, bezsilna, panoszenie się zdradźców i faszystów. Wolny lud wyzwolonej Polski idzie ku lepszemu - ku so-cjalizmowi.

Z frontu walki o chleb

(Ciąg dalszy ze str. 1)

WROCANKA, GLINIK POLSKI I ROZTOKI MANIFESTACYJNIE PRZYWIOZŁY ZBOŻE

Nie czekając na maszyny omlotowe, chłopci tych gromad cepami wymłócili zboże i manifestacyjnie dostarczyli je do punktu skupu. Szkodą, że nie wzorują się na nich gromady: Potakówka, Tarnowiec i Czeluśnia (pow. Jasło), w których to gromadach powoli przebiegają omloty, a tym samym obowiązkowe dostawy zboża nie są pomyślnie realizowane.

ZAWOZCZONE ZBOŻE PRZYWIOZŁ CZŁONEK PRZYDIUM

Zasłużona kara spotkać musi członka Przydiurnego GRN w Tarnowcu (pow. Jasło) Władysława Klocka, który do gminnego punktu skupu przywiózł zawozone zboże. Zboże z wólkim przywiezł również: Stanisław Kobek z Łubna Szlacheckiego, Maria Rodań z Tarnowca oraz Jan Lula z Wrocanki. Przypuszczamy, że Kolegium Orzekające GRN przy sporządzaniu wniosków karnych nie pominie tych chłopów, a zwłaszcza nie zapomni o członku przydiurnego Władysławie Klocku.

W NOWOSIELCACH PRZODUJĄ SPÓŁDZIELCY

Już całkowicie wywiąza-li się członkowie Spółdzielni Produkcyjnej w Nowosielcach (pow. Sanok) z obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Zalegą natomiast w tej gromadzie z dostawami zboża sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Henryk Wanilista, prezes kół gromadzkiego ZSL Stanisław Sawka, Marian Szal, członek GRN oraz Stanisław Kukla, który usiłował przemycić do magazynu zawozone zboże. Tych aktywistów oddajemy pod opiekę Kolegium Orzekającego GRN.

E. M. koresp.

WYKONALI ROCZNY PLAN W 100 PROC...

...Katarzyna Turek, Julia Nycz, Andrzej Folcik i Władysław Jakubczyk z Lubatowej w pow. krośnieńskim, zasłużyli sobie na słowa uznania.

Chłopi z Iwonicza powinni pójść w ślady tych przodujących gospodarzy i wyróżnić zaległości wobec państwa.

PIENIĄDZE WYPŁACIC NATYCHMIAST

Do dnia dzisiejszego GS w Iwoniczu (pow. Krosno) nie wypłaciła należności za odstawną w zboże w roku ubiegłym Andrzejowi Pietruszce z gromady Lubatówka.

Przypominamy raz jeszcze pracownikom GS w Iwoniczu o konieczności wypłaty Andrzejowi Pietruszce pieniędzy za zboże sprzedane przez niego państwu. M. K. koresp.

GINA KANCZUGA

ROZLICZYŁA SIĘ Z PANSTWEM

Spełnił już swój patriotyczny obowiązek względem państwa chłop z Kanczugi w powiecie przeworskim, wykonując roczny plan obowiązkowych dostaw zboża w 100 proc.

Na szczególne wyróżnienie w akcji skupu zasłużyli Eustachy Haffek, Benedykt Woźniak, Ignacy Szafran oraz Kazimiera Skowronek. Jan Hawro koresp.

PONAD PLAN

WYKONALI SWÓJ OBOWIĄZEK...

...Maria Wolańska, Władysław Kurpiel i Władysław Rysz z gromady Długie W-kości już rozliczyli się w tej gromadzie z obowiązkowych dostaw: Jan i Andrzej Twardy, Aniela Niemczyk, Andrzej Jeleń i Tadeusz Kurkarewicz.

Piętną natomiast chłopci tej gromady Józefa Filarowskiego, który nie wypoczyła chłopom maszyny omlotowej opóźniając przeprowadzenie omlotów w całej gromadzie.

S-kl koresp.

Budową spółdzielni produkcyjnych musimy zainteresować całą młodzież

Ponad tysiąc chłopców i dziewcząt — ZMP-owców i niezorganizowanych — jest dziś statutowymi członkami spółdzielni produkcyjnych, a wielu z nich jest produkującymi spółdzielcami.

Mamy już wiele aktywnych kół ZMP w gromadach spółdzielczych, które pod kierownictwem organizacji partyjnych pracują nad umocnieniem spółdzielni produkcyjnych. Np. w wyniku dobrej pracy ZMP-owców i młodzieży niezorganizowanej w spółdzielni produkcyjnej Medyka pow. Przemyski tacy koledzy jak Tadeusz Kokosza, Władysław Czuryń, Józef Kościelny zdobyli zawód fachowca rolnika. Tadeusz Kokosza jest agronomem.

Młodzież w spółdzielni produkcyjnej Medyka wkłada wiele wysiłku w pracę nad polepszeniem gospodarki spółdzielczej. Zorganizowano tam grupę kontrolną złożoną z ZMP-owców, którzy zajmują się usuwaniem braków w sprzęcie maszynowym, w pracy polowej itd.

Również do lepiej pracujących kół ZMP można zaliczyć koła w gromadach spółdzielczych powiatów: Przemyski i Sanok.

Podane przykłady świadczą o tym, że młodzież nasza może dokonać wiele w rozwoju spółdzielczej gospodarki.

Jednak występuje w naszym województwie dużo faktów całkowicie biernego stanowiska młodzieży wobec sabotażu, dywersji i nieudziału w spółdzielni.

Młodzież obojętnie przechodzi obok niszczenia mienia spółdzielni. Rzadko zgłasza się na statutowych członków spółdzielni, do pracy w hodowli, nie troszczy się o zdobycie pięknych zawodów: traktorzysty, agronoma, mechanika, murarza, cieśli, ślusarza itd.

Taki stan rzeczy był w wielu wypadkach hamulcem w rozwoju spółdzielczości. Poważną część kół ZMP w gromadach spółdzielczych bardzo słabo pracuje — w Sośnicy, Duńkowicach, pow. Jarosław, Pantalowicach pow. Przeworsk.

Tymczasem towarzysze z Wydziału Politycznego POM w Radymnie bardzo zdziwili się tą wiadomością, że w Sośnicy młodzież słabo pracuje. Przecież za pracę młodzieży w spółdzielni produkcyjnej odpowiedzialny jest również Wydział Polityczny POM-u.

Bardzo słaby jest udział młodzieży w budowie spółdzielni produkcyjnych w tych gromadach, gdzie są komitety założycielskie. Np. w Żuklinie pow. Przeworsk, jest około 60 chłopców i dziewcząt. Nie otrzymali oni żadnych zadań, w ZP w Przeworsku nikt nie zatroszczył się, by pomóc tej młodzieży w pracy.

Duże zaniedbania występują w tej dziedzinie w pracy zarządów powiatowych i zarządów gminnych ZMP. Słabo jest przygotowany przez Instancje ZMP aktyw do pracy z młodzieżą, który nie zna statutów spółdzielni produkcyjnej, nie umie pomóc młodzieży zorganizować szkolenie rolnicze, pracę kulturalną, sportową, nie uczy zarządów kół ZMP przygotowywać i przeprowadzać zebrania, dzielić zadania wśród członków, opracowywać plany pracy kół ZMP.

Młodzież nie chce widzieć u siebie takich „aktywistów”, a lubi aktyw taki, który jej pomoże w pracy.

Np. młodzież gromady spółdzielczej Stubno jest bar-

dzo zadowolona, gdy do nich przyjdzie tow. Włodzimierz Dąstek kier. Wzd. Org. ZP w Przemysku, młodzież gromady spółdzielczej w Brylińcach dobrze wyraża się o przewodniczącym kół ZMP z POM-u w Przemysku tow. Piotrze Zarembie. Warto, by takich aktywistów jak tow. Zaremba i Dąstek więcej pracowało na wsi z młodzieżą.

Do pracy z młodzieżą bardzo słabo wykorzystywany jest aktyw POM, agronomowie, mechanicy, traktorzyści, brygadziści. Nie przydziela im się zadań w zakresie szkolenia politycznego i rolniczego, pomagania młodzieży w pracy przy produkcji roślinnej i hodowlanej, uczenia młodzieży wiejskiej zawodu.

Wynikiem tak słabej pracy instancji ZMP-owskiej i aktywu z kółami ZMP w gromadach jest nadal bardzo słaby wzrost ZMP. Zapominamy o przodu młodzi z ze spółdzielni produkcyjnych. W wielu spółdzielniach i gromadach, gdzie są komitety założycielskie nie ma do dziś kół ZMP. Były już niejednokrotnie w tym kierunku różne terminy, różne zobowiązania, jednak sytuacja nadal nie zmienia się. Trzeba zorganizować we wszystkich gromadach, gdzie są spółdzielnie produkcyjne i komitety założycielskie koła ZMP.

Organizacja nasza będzie mogła wykonać zadania tylko wtedy, jeżeli wzmożni swe oddziaływanie na całą młodzież wiejską. Sprawa spółdzielczości produkcyjnej musimy co dzień interesować całą naszą młodzież i na wsi i w mieście — cały aktyw ZMP-owski, bo to za dużej o włączeniu jej do aktywnej pracy w realizacji zadań stawianych przez partię.

KAZIMIERZ SZWAST

Kier. Wzd. Młodz. Wiejsk. ZW ZMP w Rzeszowie

Z sierpniowych konferencji nauczycieli

Na przeprowadzeniu lekcji nie kończy się praca

Szkoły rzeszowskie z roku na rok lepiej spełniają swoje zadania. Dokonały się w nich i dokonują nadal zasadnicze zmiany w programach i metodach nauczania i wychowania, w kadrze nauczycielskiej, w stosunkach między uczniem, a nauczycielem, w podejściu młodzieży i dzieci do swego obowiązku jakim jest nauka.

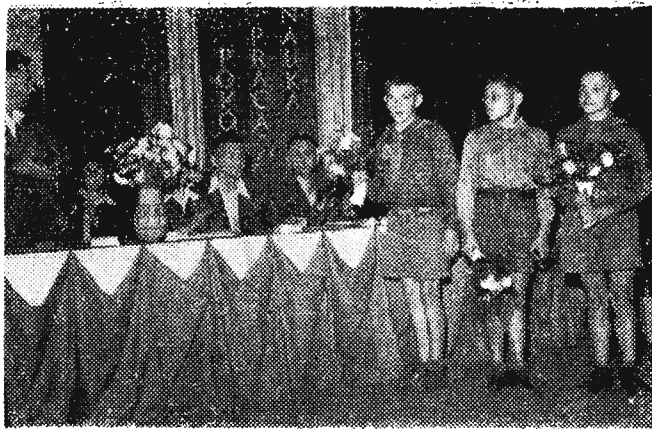
W przemianach tych aktywnie uczestniczy wiele szkolnych organizacji zetempowskich i harcerskich. Rozumieją one, że ich podstawowym zadaniem jest walka o zdobycie naukowego światopoglądu, walka o jak najlepsze postępy wszystkich kolegów w nauce i pracy w środowisku.

Szkoła nie wykona jednak tak poważnego zadania jakim jest wychowanie młodego człowieka bez ścisłego zespolenia pracy nauczyciela z młodzieżą bez twórczego współudziału wychowawcy i ucznia.

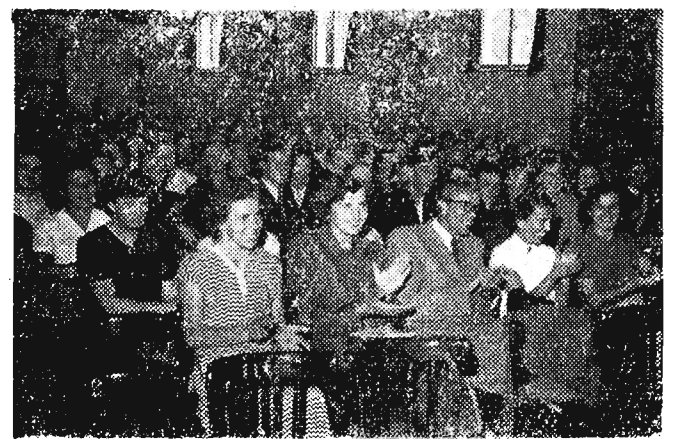
Przykłady przytaczane przez uczestników powiatowej konferencji nauczycieli w Rzeszowie świadczą o tym, że współpraca ta jest w pełni

możliwa, że tam gdzie ona układa się harmonijnie daje dobre rezultaty. Można by tu wymienić długą listę szkół, jak ogólnokształcąca w Tyczynie, szkoła podstawowa w Żyznowie, Czudecu, Sirzycowie, Baryczce, Głogowie czy Łukawcu. Przewodnicy drużyn harcerskich wymienionych szkół przy współudziale całego nauczycielstwa potrafili uaktywnić dzieci, potrafili rozbudzić cały ładunek entuzjazmu i apasła do pracy, tkwiący w dziecięcym kolektywie. Potrafili oni dzięki atrakcyjnym metodom pracy zmontować silny kolektyw uczniowski, wyrobić w nim poczucie dyscypliny i odpowiedzialności, a w nauce osiągnąć dobre wyniki.

W Szkole Podstawowej nr 2 w Rzeszowie harcerze wraz z nauczycielstwem aktywnie uczestniczą w walce o podniesienie wyników nauczania. Na zbiorcach poszerzonych aktywu harcerskiego dzieci wspólnie z wychowawcami klas i kierowniczką szkoły ob. Bienias ujawniają braki i niedomagania w życiu szkolnym, podsuwają własne wnioski, które nauczycielstwo rozpatruje i realizuje.



Delegacja harcerzy żywczy uczestnikom powiatowej konferencji w Rzeszowie pomysłów obrad nad nowymi metodami nauczania i wychowania młodzieży w bieżącym roku szkolnym.



Zebrał nauczyciele z entuzjazmem witają przemówienia swoich przodujących kolegów.

Foto — Popłajkowski

Słuszną i cenną inicjatywę uczniów podejmują i pomagają przekuć w czyn przewodnicy drużyn i nauczyciele szkoły podstawowej nr 3 i 10 w Rzeszowie. Tak było z zaprojektowaną przez dzieci wycieczką do Spółdzielni Produkcyjnej. Fakty te nie mogą oczywiście pozostać bez wpływu na właściwy stosunek nauczycieli do organizacji harcerskiej i całego zespołu szkolnego.

Szerokim terenem współpracy harcerzy z nauczycielami w szkole nr 2 w Rzeszowie są pozalekcyjne kółka przedmiotowe. Kółka przedmiotowe pozostające pod opieką fachowych nauczycieli budzą u dzieci naukowe zainteresowania, wzmacniają ideowo-polityczne wyrobienie, pomagają kształtować naukowy światopogląd, uczą żyć i pracować w kolektywie.

Nie wszyscy jednak nauczyciele i przewodnicy drużyn harcerskich starają się naśladować wzorowe metody pracy swoich przodujących kolegów w szkole. Przewodnicy drużyn, czestokroć młodzi i nie mający doświadczenia w swoim zawodzie nie znajdują pomocy ani u kierownika

szkoły, ani u starszych kolegów wychowawców. Młoda przewodniczka drużyny harcerskiej w szkole podstawowej w gromadzie Bratkowice Emilia Król pozostawiona sama sobie od początku „opuszcza ręce”. W tych warunkach praca harcerskiej drużyny szkolnej, zresztą dość anemiczna, posuwała się swoim torem niezwiązanym ani z problemami szkoły, ani też z życiem gromady.

Bratkowice nie są wyjątkiem. Głogów, że praca nauczyciela ogranicza się tylko do lekcji szkolnych jest jeszcze dość szeroko rozpowszechniony.

Znacznie gorzej przedstawia się zagadnienie współpracy nauczycieli z organizacjami zetempowskimi w szkołach średnich powiatu rzeszowskiego. Organizacje ZMP w średnich szkołach ogólnokształcących często nie są powiązane z programami dydaktyczno-wychowawczymi szkół, stanowią jakiegoś wyodrębnionego od głównego nurtu szkoły jednostki.

Przykładem takiej odrębnej komórki jest organizacja ZMP przy szkole ogólnokształcącej w Czudecu. Młodzież czudecka ma wiele dobrych chęci do nauki i pracy. Świadczy o tym jej wspaniałe osiągnięcia w ogrodzie miczurinowskim, świadczą o tym częste próby zebrania zetempowskich, na których starano się rozwiązać problem pomocy dla słabszych uczniów.

Zupełny jednak brak zainteresowania i pomocy tak ze strony dyrekcji jak i rady pedagogicznej życiem organizacji, dążeniami i potrzebami młodzieży spowodował, że szlachetne plany młodych zetempowców pozostały tylko w sferze słów. Odbiło się to oczywiście na wynikach egzaminów końcowych. Jedenastu uczniów z czudeckiej szkoły nie złożyło egzaminu dojrzałości. Wina jest tu obustronna. Organizacja ZMP nie może ograniczać swojej działalności tylko do planów i zamiarów. Trzeba walczyć o ich realizację. Starać się utrzymać codzienny kontakt z wychowawcami i podstawową organizacją partyjną w szkole. Wspólnie rozwiązywać trudności stojące na drodze. Z pomocą młodzieży szkolnej winien również częściej przychodzić Zarząd Powiatowy ZMP w Rzeszowie, którego praca z ideowymi organizacjami szkoły wyglądała dotychczas dość słabo. Również więcej uwagi tym sprawom muszą poświęcić szkolne organizacje partyjne.

W walce o nowego człowieka, o przebudowę naszej wsi żaden nauczyciel nie może pozostać w tyle. Przykładem niech będą tu dwie nauczycielki-zetempowki z Mikołeski, które rzuciły apel do młodych wychowawców całej Polski — „Nauczyciele zetempowcy, bądźmy twórcami postępu społecznego na wsi!”.

H. NARÓG

Kiedy powiat Mielec zdobędzie sukcesy Przeworska?

(Ciąg dalszy ze str. 3)

wami 8 członków partii, 1 pracownik GRN, 10 pracowników GS, 5 radnych GRN i 4 sołtysów. Albo druga gmina: Padew — 81 procent wykonania planu dostaw zboża. Zalega w niej z dostawami: 7 członków partii, 4 pracownicy GS-u i 9 radnych.

W gminie Gawłuszowice na gorszą w dostawach zboża jest gromada Wola Zdakowska — 24 procent wykonania planu miesięcznego. W tej gromadzie zalega za sprzedaż zboża państwu radny GRN — Józef Wierzbicki, sołtys — Antoni Krzyżek i 6 członków partii. Naturalnie za ich przykładem zalegają chłopcy.

W gminie Borowa najgorszą też jest gromada Sadowa Góra, w której 10 członków partii zalegało dotąd z poważnymi ilościami zboża. Jak np. Stefan Pelc miał mobilizować bezpartyjnego Stanisława Brzyncy do wywiązania się z dostaw, jeżeli sam zalegał. Przecież Brzyncy mógł go zapytać no, a ty? Mnie namawiasz, a sam nie jeszcze nie dostarczyłeś. Zalegający aktywi to przyczyna zahamowań dosyć istotna i decydująca. Decydująca w dużym stopniu o tym, że w pow. mieleckim dotąd z trudnością szły dostawy zboża. I znów ze strony prezydium rad narodowych i komitetów gminnych nie widać było specjalnej troski o to, by przy pomocy aktywistów o ich obowiązkach. tzn. o tym by oni pierwsi dali przykład jak przed terminem wywiązać się z dostaw zboża.

UREGULOWAC
SPRAWY OMŁOTÓW

Gdy aktyw w powiatu ruszył w teren, prawie w każdej

gromadzie spotkał się z żądaniem: dajcie maszynę — ruszą dostawy. Tak wołali ci co mają 100 czy 200 kg zboża do dostawy i tego samego domagali się ci, którzy mają do starczyć 1000 czy więcej kg. Nawet aktyw gminny biadolił: za mało maszyn i dostaw, nie idą.

Czy rzeczywiście brak maszyn hamuje skup? Nie, bardzo. Maszyn jest dość, tylko że w mieleckim nieumiejętnie je wykorzystują. Daleko szukać nie potrzeba. W gromadzie Brzycie (gmina Gawłuszowice) Franciszek Borowiec ma kierat i maszynę omlotową. Mógłby z łatwością wymłócić zboże na obowiązkowe dostawy nie tylko sobie ale i swoim sąsiadom. Młócić nie chciał, a komisja gromadzka widocznie w „nagrodę” za to przysłała mu agregat omlotowy, który mógłby młócić w tym czasie zboże innym chłopom.

Ten jeden przykład wskazuje, że z maszynami nie jest znowu tak krucho jakby to wyglądało z ludzkiego gadania. Również gromady, w których maszyny omlotowe młóca zboże chłopom tylko w ilościach wystarczających na wy równanie planów skupu, też można by w mieleckim zliczyć na palcach. Jedną z nich jest gromada Chrzastów, której ta metoda pozwoliła na zajęcie czołowego miejsca w gminie Gawłuszowice. Tylko, że tam sołtys Władysław Duszkiewicz i sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Michał Kotula — myśleli o dostawach i chcą je jak najszybciej wraz z gromada wykonać. Za to w innych gromadach aktywi do tego jeszcze nie doszli.

Nie usłyszymy w mieleckim o gromadzkich klepskach (choć to sposób wielce przyspieszający omłoty), o wymłóceniu drobnych ilości ziarna na skup cepami (mimo, że chłopcy w wielu gromadach innych powiatów właśnie tak młóca), o ujęciu w plany omłotów maszyn kierałowych. Nie usłyszymy bo zewsząd dochodzi lament: maszyn brakuje, maszyn...

W MIELECKIM
W ZARZĘDZIE DUSZAW
ZBOŻA JEST JESZCZE
WIELE DO ZROBIENIA

Sporo chłopów nie dostarcza w mieleckim zboża, bo do tego nie ma wymiarów. Takich wypadków można naliczyć w samej tylko gromadzie Chorzewów dziesiątki. Nie otrzymał dotąd wymiaru Kazimierz Stypa, Jan Błasiak i inni. Świadczy to, że w Delegaturze Gminnej MS-u, w Tuszowie Narodowym jest jeszcze sporo balaganu w kartotekach. A to przyspieszeniu dostaw nie sprzyja, raczej je opóźnia.

W mieleckim jest też wielu kulaków, których zaległości sięgają jeszcze lat ubiegłych. W jednej tylko gromadzie Górki Jan Zak ma z lat ubiegłych 59 kg zaległości, a w roku bieżącym nie odstawił jeszcze 4.612 kg zboża. Drugi — Zak Józef zalega z lat ubiegłych 8.484 kg zboża, a w tym roku nie dostarczył znowu 4.948 kg. Kolegium Orzekające jako o obu Zakach zapomina. pomimo, że w Górkach z takimi wypadkami możemy się spotkać dość nagminnie. Znów źle, bo czasem i kara była środkiem, który może opornych przyprowadzić do porządku.

I wreszcie spółdzielnie produkcyjne. Mają zaległości i

to dość poważne. Najlepsza — Czerniń dostarczyła dotąd zaledwie 50 procent zboża na planowy skup. Dwie w o góle dostaw nie rozpoczęły. Nie wystają to dobrego świadectwa członkom i zarządom tych spółdzielni, a z drugiej strony świadczy, że aktywni patrzy na to przez palce. Nie dba o to, by wywiązały się one w 100 procentach, choć ten przykład mógłby pociągnąć indywidualnych chłopów do pełnej realizacji dostaw. A tak, to raczej demobilizuje.

Na listę braków trzeba wpisać jeszcze i to, że w mieleckim za mało pracują nad skupem zboża koła ZMP. Nie znalazł się tu błyskawic, która dociepnie wymłóciaby kulaka zalegającego z dostawami, lub która pochwaliby tych, którzy przodują. Tymczasem właśnie takie błyskawice przyspieszyły poważnie skup zboża w pow. przeworskim i brzozowskim.

W ostatnich dniach wykonanie planów skupu zboża uległo w mieleckim znacznej poprawie. — Jest to wynikiem większego zainteresowania aktywu powiatowego skupem zboża. Powiat mielecki jest jednym z 15-tu powiatów naszego województwa, które w 100 proc. wykonały sierpniowy plan skupu zboża. By osiągnąć wyniki jeszcze lepsze przydałoby się usunąć braki, których jeszcze wiele można tu i ówdzie znaleźć. A te braki właśnie są przeszkodą nie pozwalającą chłopom tego powiatu zrealizować w 100 procentach rocznego planu dostaw zboża dla państwa przed terminem.

A. Socha

wg koresp. R. Niezwońka
Fr. Lesia i T. Przytułińskiego

TRAGICZNY WRZESIEŃ

Dzieliło ich ćwierć wieku od pierwszej wojny światowej. Ćwierć wieku, tak bogatego w wydarzenia. Ćwierć wieku, w którym rewolucja socjalistyczna zapoczątkowała nową erę w dziejach ludzkości, a naszej ojczyźnie przyniosła wolność.

A przecież nic się nie zmieniło. Wówczas przed czterdziestu laty — wedle własnych ich słów — jak bluszczyt owijali się wokół tronów Romanowych, Habsburgów i Hohenzollernów, którzy Polskę rozkroili na trzy części. A później, gdy im „Polska spadła, jak z nieba”, wzięli swe interesy z niekoronowanymi królami kapitału francuskiego, angielskiego amerykańskiego, czy niemieckiego, którzy Polskę uważali za drobną stawkę w wielkiej grze imperialistycznej.

I tacy byli oni wszyscy, nie zależnie od tego, pod jakim szyldem występowali — narodowej demokracji, czy polskich socjalistów, ozonu, czy oeneru sanacji czy ludowców.

HITLER NIE TAIL SWYCH PLANOW

W ciągu piętnastu lat, jakie minęły od września 1939 roku zebrało się wiele dokumentów odsłaniających kulisy wybuchu drugiej wojny światowej, oraz roli i udziału w niej Polki. Dokumenty to niezwykle wymowne: z hitlerowskiego „Auswertiges Amt” i z angielskiego „Foreign Office”, pamiętniki głównych reżyserów wojny i dyplomatów, generałów i polityków wszystkich narodowości, notujących na gorąco wszystkie wydarzenia. No i pamiętniki „bohaterów” klaszki wrześniowej: Becka i Szembeka i tych, którzy gładzieli bląką się po przedpokojach wywiadów w Waszyngtonie, Londynie, czy Bonn. Gdy czyta się dziś te dokumenty, pamiętniki i wypowiedzi, wyłania się prawdziwy obraz zdrady burżuazji, zdrady, która doprowadziła nas do klęski wrześniowej. Zdrady całej burżuazji, której wyłładnikiem był Piłsudski i druzyna rządząca przez 13 lat Polskę przedwrześniową. Brała udział w tej zdradzie endecja i oener, zachłystujące się z zachwyty nad Hitlerem. Pomagało aktywnie w tej zdradzie prawnicze kierownictwo PPS. Paraliżując m. in. jednolity front klasy robotniczej w walce przeciwko sanacji PPS — faktycznie popierała politykę piłsudczyzny. Trzeba oddać sprawiedliwość Hitlerowi, że bynajmniej

nie tail swoich planów podbić Europy. Katechizm Trzeciej Rzeszy, hitlerowski „Mein Kampf” był drukowany w milionach egzemplarzy, był tłumaczony na wszystkie języki europejskie. Ba, prasa zachodnia publikowała małe podbojów Europy wedle kolejności wymienionej w „Mein Kampf”. Polska znajdowała się na po czesnym miejscu w tym jadło spisie imperializmu hitlerowskiego. Była przecież na szlaku podbojów, wiodących aż po Ural. Tych podbojów, na które tak łaskawym okiem patrzyły reakcyjne koła burżuazji Anglii, Francji i Ameryki: przynajmniej niemieckimi: zniszczyć pierwszy kraj zwiędzkiego socjalizmu.

Hitler zmienił nieco kolejność podbojów, obracowaną na dziesięć lat przed dorwaniem się do władzy. Ale cóż to miało za znaczenie. Tym bardziej, że to przecież Polska Piłsudskiego, była poręcznym narzędziem jego działania politycznego. To nie kto inny jak apologeta piłsudczyzny, Cat-Mackiewicz pisze wyraźnie, że „Beck działał jako instrument w rękach Berlina”.

Była taka legenda, którą skwapliwie podchwytowali obrońcy polityki zdrady narodowej, że bezpośrednio po dojściu Hitlera do władzy, Piłsudski zaproponował Francji wojnę prewencyjną przeciwko Trzeciej Rzeszy. I rzekomo dopiero, gdy Francja odmówiła udziału w tej wojnie, Piłsudski postanowił sprząć się z Hitlerem. Do legendy tej pragnęli wrócić obrenie wyieniali a zdradzie dostawcy lektów do rozgłośni „Freies Europa”. Zaczęło się gorączkowe poszukiwanie śladów tej legendy. Zwracano się do polityków monachijskich, do generałów z którymi Piłsudski i jego zausznicy się stykali, m. in. do gen Weyganda. Na próżno wszyscy zaprzeczali. Jedną jeszcze legenda rozchwiała się. Zostały nagie fakty.

USYPIANIE CZUJNOŚCI

A fakty mówiły coś wręcz przeciwnego.

W swych pamiętnikach najbliższy współpracownik Becka wiceminister spraw zagranicznych Polski przedwrześniowej Jan Szembek, przytacza fragment swej rozmowy z ministrem Edenem Wykłała w niej następujący pogląd Piłsudskiego na sprawy hitlerowskiej Rzeszy: „Stwierdziłem, że



Beck w holdownictwym pokłonie przed Hitlerem. Jest styczeń 1939, a więc kilka miesięcy po tym, gdy Hitler zakomunikował, że Gdańsk musi być niemiecki.

Trzecia Rzesza jest zbyt zaabsorbowana swymi sprawami wewnętrznymi, by zajmować się poszerzaniem swych granic kosztem sąsiadów. Dla Polaków w każdym razie jedno jest niewątpliwe: ze wszystkich reżimów możliwych w Niemczech, reżim hitlerowski jest dla nas najlepszy”.

Notatka ta nosi datę 2 kwietnia 1935 roku, a więc po tzw. plebiscytc w Saarze, po złamaniu przez Hitlera postanowień traktatu wersalskiego. Po jego pierwszych triumfach na arenie międzynarodowej. Było to wówczas gdy nawet dla burżuazyjnych polityków zachodnich stało się jasne, że Hitler i stojący za nim wielki kapitał niemiecki nie zamierza ją wyciągać kasztanów z ognia dla kapitalistów angielskich i amerykańskich, ale dążą do uregulowania stosunków w świecie zgodnie z własnymi interesami.

I oto kolejno przychodził zagarnięcie Austrii przez Hitlera. Drapeżne ręce wyciągały się po Czechosłowację. Hitler zaczyna urczywizniać ogłoszone w „Mein Kampf” plan podboju kapitalistycznej Europy: zanim pokusi się o wyprawę przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Czy rządy polskie zmieniają wówczas swą politykę słuzenia Hitlerowi? Czy robią cośkolwiek, by odsunąć niebezpieczeństwo, zbliżające się tragicznie szybko do granic Polski? Bynajmniej. Dalej snują marzenia o wspólnej z Hitlerem wyprawie przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Nie zmieniają też swej polityki zdrady narodowej i innej „opozycyjnej” partii. „W chwili, gdy faszyzm niemiecki wespół ze swoimi sojusznikami coraz zaciekłej napastuje ZSRR jako jedyną ostoję pokoju, sprzymierzeńca państw demokratycznych, obrońcę niepodległości zagrożonych narodów — głosiła uchwała V Plenum KC KPP — kierownicy PPS i Stronnictwa Ludowego nie tylko ani jednym słowem nie wystąpili przeciw tej nagonce i nie wspomnieli o potrzebie przyjacielskich stosunków ze Związkiem Sowieckim, lecz wręcz przeciwnie, podchwycili oszczerczą kampanię przeciwko Związkowi Sowieckiemu...”

Radość zapanowała w salo- nach sanacyjnych polityków, gdy Hitler rzucił się na Czechosłowację. Rozległy się w prasie reżimowej fanfary, gdy

mu szefowi, że w rozmowie jaką w dniu 3 sierpnia 1939 roku z ramienia Hitlera prowadził radca Wöhlbat z przedstawi- cielem rządu brytyjskiego, sir Horacym Wilsonem ten ostatni oświadczył, że układ niemiecko-angielski „uwolniby całkowicie rząd brytyjski od przyjętych przezeń obecnie zobowiązań gwarancyjnych w stosunku do Polski”, że sprawa Głańska i korytarza, to drobnostka, którą winny załatwić między sobą rządy niemiecki i polski.

I jeszcze jeden „przyjaciel” Polski się znalazł. Watykan. W pamiętnikach pod datą 31 sierpnia 1939 roku Szembek pisze, iż papież uważa, że wojny można by uniknąć, jeśli Polska wyrazi chęć nawiązania bezpośredniego kontaktu z Niemcami i nie będzie oponowała przeciwko powrotowi Głańska do Rzeszy”.

A więc jeszcze ostatnia próba ulagodzenia Hitlera kosztem Polski.

Ale Hitlerowi już nie chodziło tylko o Gdańsk i korytarz. Chciał wszystkiego, chciał wojny.

MOŻNA BYŁO UNIKNĄĆ WOJNY

I września czołgi hitlerowskie obały polskie słupy graniczne. Na niebie polskim bezkarnie buszowały samoloty ze znakiem swastyki, siejąc śmierć i pożogę. Zaczęła się II wojna światowa, która przez pięć i pół roku zbierała krwawo żniwo. Czy można było ją uniknąć? Czy można było oszczędzić Polsce i całemu światu bezmiernych cierpień i zniszczeń?

Można było. Było państwo, które od pierwszych dni władzy Hitlera ostrzegало świat przed niebezpieczeństwem, jakie mu zagraża. Państwem tym był Związek Radziecki, który przedstawił konkretny plan powstrzymania hitlerowskich organizatorów wojny.

Już w przeddzień Monachium Związek Radziecki wyraził gotowość wspólnej z zachodnimi mocarstwami obrony Czechosłowacji. Poniwił swe propozycje w sierpniu 1939 roku, gdy sytuacja była jasna dla każdego człowieka. Mimo to mocarstwa imperialistyczne za plecami Związku Radzieckiego prowadziły rokowania z Hitlerem, wysyłając do Moskwy jedynie trzecziorzędnych dyplomatów. Rokowania w Moskwie zostały zerwane przez Anglię i Francję. Jedyna droga zabezpieczenia uratowania świata przed nawałą hitlerowską została przekreślona. Wojna stała się nieunikniona. Dla Związku Radzieckiego pozostało w tej sytuacji jedyne wyjście. Przyjął propozycje przez Niemcy pakt o nieagresji, uzyskał na czasie, przygotował się do odparcia napaści. Jak stwierdził Woroszyłow w wywiadzie z dnia 27 sierpnia 1939 r., a więc na kilka dni przed wybuchem wojny — „pakt o nieagresji z Niemcami podpisany został m. in. dla tego, że pertraktacje wojskowe z Anglią i Francją znalazły się w ślepych zaułku...”

Przyszłość pokazała, że droga, jaką wybrał ZSRR, była jedyną drogą ocalenia ludzkości przed hitlerowską niewolą.

Przygotować się do odparcia napaści — to znaczyło jak najdalej na zachód wysunąć swoje obronne. I dlatego, gdy ostatecznie załamał się bohaterki opór walczącego samotnie polskiego żołnierza, gdy zdradcy narodu polskiego, sprawcy klęski wrześniowej zbiegli szosą zaleszczycką, wojska radzieckie weszły na ziemie ukraińskie i białoruskie, zagarnięte przez Polskę w roku 1920. Wzdłuż Bugu można było wzniesić pierwsze linie obronne, co w 1941 roku znacząco opóźniło natarcie hitlerowskiego o bezcenne dni i tygodnie, które wywarły wielki wpływ na przyspieszenie klęski Hitlera

DECYDOWAŁA NIENAWISĆ

Madra, przewidująca polityka Związku Radzieckiego pokrzyżowała zbrodnicze plany imperialistycznych polityków zachodnich. W planach tych niepoślednią rolę odegrały polskie rządy przedwrześniowe. One to, już nawet w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa, jakie zagrażało Polsce, były narzędziem, przy którego pomocy odrzucono wyciągniętą dłoń Kraju Rad. To wówczas, gdy Związek Radziecki proponował wspólną walkę przeciwko Hitlerowi, nie kto inny, jak rząd polski oświadczył, iż nigdy się nie zgodzi na przemarsz wojsk radzieckich przez terytorium Polski. Jeszcze na kilka dni przed wrzesniem Beck stwierdził: „Polskę z Sowietami żadne układy nie łączą i nie jest intencją rządu polskiego taki układ zawrzeć”. Takie oświadczenie składano wówczas, gdy wiadomo było, że gwarancje brytyjskie nie na wiele się zdadzą. Gdy nawet burżuazyjni politycy angielski, Lloyd George wolał w parlamencie angielskim: „Tylko i wyłącznie wojska sowieckie mogą w porę dotrzeć na pole walki, aby uratować armię polską od całkowitego rozgromienia przez potęgę niemiecką, która ma tak ogromną przewagę w ludziach, a przede wszystkim w sprzęcie wojennym”.

I tę właśnie pomoc radziecką, jedyną skuteczną pomoc dla Polski odrzucił rząd Składkowski, Rydza i Becka. A przyklaskują mu, ba, czynią wszystko, aby stłumować możliwość porozumienia ze Związkiem Radzieckim — wzdowie endecji, PPS i Stronnictwa Ludowego...

Cóż o tym zdecydowało? Zdecydowała nienawiść do Związku Radzieckiego, nienawiść do kraju robotników i chłopów. Zdecydował strach przed rewolucją. Zdecydowały egoistyczne interesy grupki kapitalistów i obszarników. W imię egoistycznych, klasowych interesów gotowi byli oddać Polskę w pacht Hitlerowi, tak, jak ich pogrobownicy dzisiaj gotowi są oddać Aderauerowi Szczecin, Wrocław, Poznań, Łódź, Kraków i Warszawę w zamian za przywrócenie im prawa bezsilnosnego wyzysku polskich mas pracujących.

ZZA KRAT WIĘZIENNYCH NA POLE WALKI

Były jednak i wówczas siły, które wskazywały narodowi polskiemu niebezpieczeństwo, jakie mu zagraża, które demaskowały zdradę burżuazji polskiej. Byli to polscy komuniści: i za to właśnie zamysłali ich burżuazja w więzieniach, za to lamata im kości w Beziele. Jeszcze we wrześniu 1936 r. komuniści polscy wolałi: „Pokój narodów znajduje się w olbrzymim niebezpieczeństwie. Front przyjaciół pokoju i aktywnych wrogów wojny zaborczej musi ogarnąć całą Polskę. Obowiązkiem KPP, partii socjalistycznych i Stronnictwa Ludowego jest poruszyć milionowe masy dla czynnej pomocy obrony pokoju, dla zerwania sojuszu wojennego z Niemcami, dla kolektywnego bezpieczeństwa, dla zadziernięcia przyjaźni z Francją, Czechosłowacją i Związkiem Radzieckim („Czerwony Sztandar”).

Gdy zdrada burżuazji spowodowała na Polskę najazd hitlerowski, komuniści polscy wyłamali kraty więzienne i wprost z cel udali się na pole walki, aby wraz z bohaterkami, zdradzonym przez dowódców, żołnierzem polskim walczyć przeciwko faszyzowskiemu najeźdźcy. To oni w latach okupacji organizowali i poprowadzili naród polski w braterskim sojuszu z wielkim Krajem Rad do zwycięstwa. I oni dziś prowadzą naród polski do socjalizmu, do dobrobytu i do siły, która jest gwarancją, że nigdy już nie powtórzy się tragiczny wrzesień.

K. G.



MIN. VON RIEBENTROP NA ZAMKU KROLEWSKIM W WARSZAWIE

Luty 1939. Tragicznie szybko do granic Polski zbliża się hitlerowskie niebezpieczeństwo. A na Zamku warszawskim sanacyjny dygnitarze podejmują serdecznie hitlerowskiego ministra Ribbentropa

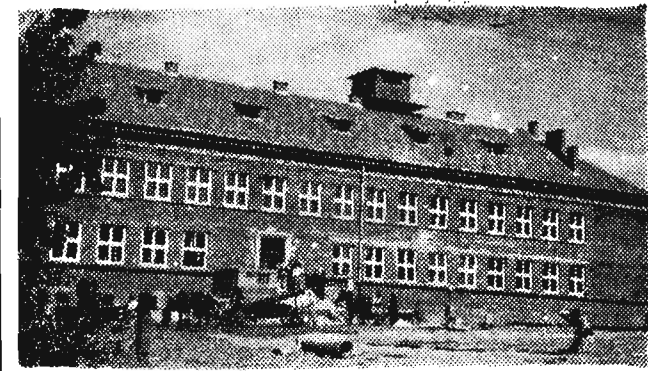
W nowych szkołach rozpoczynają dziś naukę

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się nowy rok szkolny 1954/55. Młodzież rzeszowska po 2 miesiącach wycieczki rozpocznie dalszą naukę w nowych i wyremontowanych szkołach.

Szczególnie uroczyste witać będą dzisiejszy dzień uczniowie Technikum Budowlanego w Rzeszowie i szkoły podstawowej w dzielnicy Pobitno. No bo powód jest aż nadto radosny: otrzymali na otwarcie roku szkolnego — nowe budynki szkolne.



Budynek Technikum Budowlanego w Rzeszowie, który jeszcze 2 tygodnie temu miał wygląd jak na zdjęciu powyżej, obecnie jest już całkowicie wykończony, aby przywitać po raz pierwszy swoich uczniów.



Również budynek szkolny na Pobitnem został „zapięty na ostatni guzik” i w dniu dzisiejszym otworzy swoje podwoje dla dzieci szkolnych tej dzielnicy (na zdjęciu).

Foto — Popłjakowski.

Świetlica dworcowa w Rzeszowie

Pracownicy wzglą kolejowego Rzeszów dla uczczenia „Dnia Kolejarza” postanowili w budynku stacyjnym urządzić świetlicę dworcową, której brak odczuwali dotąd podróżni przejeżdżający przez nasze miasto. Oddanie tej użytku przewidziane jest na 12 września br.

Równocześnie przeniesiona zostanie w inne miejsce bagażownia, co wpłynie na zwiększenie czystości stacji. Pomalowany zostanie także wstribul.

W realizacji tego cennego zobowiązania wyróżniają się:

raczelnik Oddziału Drogowego tow. Krycki i inż. Otto M. Baren

Nasza czytelnicy pisać

Bierzmy z niego przykład

W dniu 25 sierpnia br na trasie Piątkowa — Rzeszów uległ defektowi samochód Narodowego Banku Polskiego — Oddział Woj. w Rzeszowie — powracający z jego pracowni-

kami z akcji w ramach łączności miasta ze wsi. Na skutek braku części zapasowych — ekipa nie mogła powrócić do Rzeszowa. Pojazd zatrzymał się w miejscu odległym od siedziby i trudno było zorganizować jakąkolwiek pomoc.

Kierowcy przejeżdżający nie tylko nie zatrzymali się o stojący samotnie „Willys” i nie przysłi z pomocą kole-dze kierowcy, ale nawet nie zatrzymali się na dawane im znaki.

Dopiero kierowca wozu „Star 20” ob. Michał Pietru-cha — pracownik Ekspozytu ry PKS w Rzeszowie, nie cze-kając na wezwanie udzielił pomocy i przyhołował samo-chód do bazy postoju.

Kole-dze Michałowi Pietru-cha członkowie ekipy wraz z kierowcą raz jeszcze wyraża-ją gorące słowa uznania za jego koleżeński stosunek i go-dną przykładu postawę.

Zaznaczamy też, że warło-ahy wszyscy kierowcy brali przykład z kol. Michała Pie-truchy.

Rada Zakładowa przy Narod. Banku Polskim

Ogłoszenia drobne

Zguby

PAJAK Józef zgubił upoważ-nienie do zbierania zamówień na portrety. Spółdzielni Foto-grafów w Rzeszowie.

G. 372

Młodzież wita nowy rok szkolny

O ubezpieczeniu trzeba pamiętać już na początku roku szkolnego

Od dziś budynki szkolne w mieście i na wsi znowu rozbrzmiewać będą wesołym gwarem naszej młodzieży.

Dzieci zasiadają po dwumiesięcznej przerwie do pracy, która kształtować w niej będzie umysł, wolę, charakter i nade wszystko umiłowanie naszej ludowej Ojczyzny.

Jeszcze nigdy w Polsce młodzież nie była otoczona taką troskliwą opieką ze strony państwa, jaką dała jej nasza młoda ludowa Ojczyzna.

Chcilibyśmy wszyscy, aby młodzież nasza w zupełnym spokoju mogła zdobyć wiedzę, teźnyne moralną i fizyczną, aby w warunkach jak najbardziej sprzyjających wyrastała na zdrowych świadomych swej woli obywateli, realizujących socjalistyczne budownictwo i wspaniałą przyszłość narodu.

Państwo ludowe buduje coraz więcej szkół, coraz

więcej przybywa nauczycieli, coraz lepsze jest wyposażenie szkół, troszczy się o urządzenia kulturalno - oświatowe, oddaje do użytku domy młodzieżowe, świetlice, pałace młodzieży, urzęda kolonie, obozy, letnie, prewentoria.

Niestety, nawet najbardziej troskliwa opieka i bacna uwaga wychowawców, a także rodziców, nie jest w stanie zapobiec zaistnieniu różnych nieszczęśliwych wypadków. Temperament młodzieży, jej lekkomyślność powodują, że wypadki te zdarzają się i sprowadzają czasem smutne i ciężkie następstwa.

Państwowy Zakład Ubezpieczeń rejestruje stale tego rodzaju wypadki:

Uczennica Maria Mac z gromady Babica pow. Rzeszów udała się do pobliskiej rzeki Wisł ka. W czasie kąpieli dostała się w wir rzeki i utonęła. Po intensywnej akcji ratunkowej wydobyto już tylko zwłoki.

Uczeń Stanisław Patruś z gromady Straszylde pow. Rzeszów, bawiąc się z kolegą na podwórzu, został przez tegoż kolegę kopnięty butem w brzuch, co spowodowało pęknięcie jelita. Wskutek tego wypadku musiał przebywać dość długo w szpitalu, powodując duże wydatki rodziców, związane z leczeniem i przerwę w nauce.

Uczeń Zbigniew Czyrek z Nowej Wsi pow. Rzeszów, bawiąc się z kolegami wpał w ruch sieczkarnię. Chcąc w pewnej chwili sieczkarnię te zatrzymać, chwycił za koło z trybami, które zmiażdżyło mu 2 palce prawej ręki.

Uczeń Józef Lasoła z gromady Siedliska pow. Rzeszów, schodząc z drabiny, spadł na ziemię, doznając złamania rąk.

We wszystkich tych wypadkach Państwowy Zakład

Ubezpieczeń wypłacił rodzicom, czy opiekunom zapewnione umową odszkodowanie, ponieważ uczniowie ci byli ubezpieczeni od następstw nieszczęśliwych wypadków przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń za pośrednictwem kierowników szkół.

Ponieważ nowy rok szkolny rozpoczął się, nie należy zapominać o ubezpieczeniu wszystkich uczniów od nieszczęśliwych wypadków.

Jeszcze we wrześniu możemy mile spędzić swój urlop

Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze, Zarząd Urządzeń Turystycznych w Rzeszowie, w celu udostępnienia dla świata naszej pobli-ki w pięknych okolicach nad rzekami, organizuje ulgowe pobyty w swych obozach campingowych w Czudecu nad Wisł kłem i Zarzeczcu pow. Nis-ka nad Sanem.

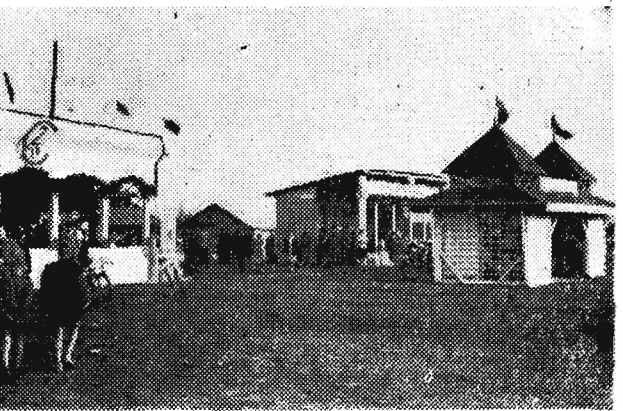
Osohy pragnące wynająć domek trzyosobowy z wyposażeniem, opłacają za dwutygodniowy pobyt 100 zł, a za je-dnotygodniowy 95 zł.

Turnusy wypoczynkowe w domkach PTTK rozpoczynają się: — dwutygodniowe od 3. IX. do 16. IX., jednodniowy od 5. IX. do 11. IX., od 12. IX. do 18. IX., od 19. IX. do 25. IX. i od 26. IX. do 2. X.

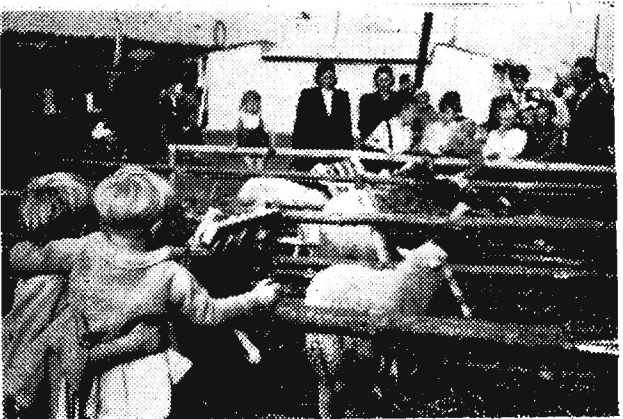
Z Powiatowej Wystawy Rolniczej

W ubiegłą niedzielę tj. 29 sierpnia na bionlach za mostem w Rzeszowie została otwarta Powiatowa Wystawa Rolnicza. Wystawa ta zbiegająca się z 10-leciem Polski Ludowej obrazuje dorobek chłopów powiatu rzeszowskiego.

Przez cały tydzień można będzie zwiedzać ciekawie urządzone stoiska wystawowe, gdyż wystawa czynna jest do niedzieli 5 września br. włącznie.



Na zdjęciu: Fragment pawilonów wystawowych. Na pierwszym planie stoisko CZPD.



Powszechne zainteresowanie wzbudziły na wystawie piękne rasowe owce, które były oblegane zwłaszcza przez dzieci (na zdjęciu). Foto — Popłjakowski.

Z problemów stalowowskiego sportu

Niewykorzystane rezerwy

Na ostatnim posiedzeniu Prezydium WKKF — Rzeszów oceniano działalność koła sportowego Stali ze Stalowej Woli. Działalność tego koła — wskazali nam swe osiągnięcia, jak również poważne braki i niedociągnięcia. Dyskusja odzwierciedliła, że to koło, zaliczane do poważnych jednostek sportowych woj. rzeszowskiego, nie potrafiło wykorzystać wspaniałych warunków, jakie posiada z tytułu oparcia o duży zakład pracy.

W kilku artykułach postaramy się omówić najważniejsze problemy, by w ten sposób nie tylko pomóc kołu, ale dać przykłady innym jednostkom co należy robić, by podnieść poziom naszego sportu.

Zgodzimy się wszyscy, że koło sportowe Stal przy hucie Stalowa Wola posiada najkorzystniejsze warunki rozwinięcia szerokiej działalności sportowej. Oparte o duży zakład skupić może w swych szeregach pokazną liczbę młodzieży, działaczy, zawodników rekrutujących się spośród załogi. Prócz tego dysponuje niewątpliwie odpowiednio wysokimi środkami materialnymi. Miesięczny dochód koła z samych tylko składek członkowskich wynosi około 39 tys. złotych.

Koło posiada własny stadion, składający się z dwóch płyt piłkarskich, bieżni, skoczni, boiska do siatkówki i koszykówki, betonowej płyty lodowiska, prozodycznej strzelnicy. Jest tam pawilon z salą gimnastyczną, świetlicą, jaźnią i pomieszczeniami administracyjno-gospodarczymi. Osobna całość stanowi boisko tenisowe z 4 kortami oraz małym pawilonem.

Koło zatrudnia 9 instruktorów — 2 w lekkoatletyce, 2 w boksie, 2 w piłce nożnej. Pozostali pracują w sekcji gimnastycznej i siatkówki.

Na przestrzeni ostatniego roku przeszkolono 7 pomocników instruktorów — 3 w hokeju na lodzie, 2 w boksie, 2 w piłce nożnej. Prócz tego przeszkolono 6 sędziów w lekkoatletyce, 4 w piłce nożnej, 2 w gimnastyce, po jednym w narciarstwie i siatkówce.

Koło dysponuje odpowiednią ilością sprzętu sportowego, który zabezpiecza uprawianie poszczególnych dyscyplin, chociaż są trudności np. w zakupie maty gimnastycznej, sprzętu hokejowego, tenisowego, dobrych oszczepów czy też kol-

Przeciętny dochód z meczów trześciogodowych wynosi 6 tys. zł. A klasowych 1200 zł itd.

W jakim więc stopniu wszystkie te wspaniałe warunki zosta-

ły w Stalowej Woli wykorzystane, by koło Stali było wzorem i przedobitwą nie tylko w województwie, ale nawet w Polsce, by miało nie jednego Frańczaka, który skacze 7,05 w dal, ale więcej podobnych Frańczaków?

SLABY DOPLYW PRACOWNIKÓW HUTY DO SEKCJI SPORTOWYCH

Zacznijmy od tych, którzy codziennie winni na boiskach i stadionach wykuwać coraz to lepsze wyniki i klasy sportowe, a więc od czynnie uprawiających tę czy inną dyscyplinę.

Koło Stali liczy 558 członków, skupionych w 14 sekcjach. W b. roku szeregi koła powiększyły się tylko o 30 młodych zawodników. A przecież wiemy dobrze, i o tym pisaliśmy, że organizowana była w tym roku druga z kolei Spartakiada Zakładowa, w której startowała spora garstka uczestników — członków załogi huty. Przeszło 6 tysięcy uczestników przewinęło się przez bieżnię, rzutnie, boiska Stali. Zdobyto przeszło 2 tys. norm na SPO oraz 599 klas sportowych.

Kto więc z tych 6 tysięcy uczestników II Spartakiady Zakładowej huty Stalowa Wola pozostał w kole, w jego 14 sekcjach?

CZY TYLKO TYCH 307

Podobne igrzyska zorganizowane zostały w roku minionym. Sami działacze stalowowskiej Stali przyznają, że nie zostały one wykorzystane celem zmobilizowania młodzieży do czynnego uprawiania sportu.

Jest to dowód, że nie pracujemy intensywnie w okresie poprzedzającym taką Spartakiadę. Nie potrafiliśmy trafić do tak licznej załogi huty z właściwą propagandą, wyjaśniającą cel uprawiania sportu. Nie stosowaliśmy widocznie atrakcyjnych form, które by zainteresowały ludzi pracy wychowaniem fizycznym.

I to jest m. in. głównym powodem, że stale jeszcze uskarżamy się na mały dopływ młodzieży do naszych sekcji sportowych, że zamiast szukać sposobów zwerbowania jej na boisko, szukamy usprawiedliwień w dużym procencie dojeżdżających do pracy. A przecież miasto Stalowa Wola posiada sporą liczbę mieszkańców, wśród których nie brak młodzieży. Najlepszym tego dowodem liczba szkół średnich.

A JEDNAK SA SPOSOBY — TYLKO POMYSŁEC

W Stalowej Woli znaleziono jednak formę, by wychowaniem

fizycznym objąć stojącą na ubo-
czu młodzież.

Zorganizowano ligę zakładową w piłce nożnej, siatkówce, tenisie stalowym. Myśli się o czymś podobnym w lekkoatletyce i koszykówce. Winno to wpłynąć na dalsze umasowienie sportu, zbliżenie go do załogi huty, by w ten sposób zabezpieczyć systematyczny dopływ do koła nowych kadr zawodników, działaczy, a przez to wzmocnić wzajemne oddziaływanie sportu na produkcję.

Stworzy to możliwość organizowania dalszych tryad sportowo-produkcyjnych, wzorem istniejących już, a składających się z pieślarzy. Pozwoli to, z jednej strony powiększyć kadry wzorowych sportowców i produkcyjnych pracowników zakładu, do których w tej chwili należą m. in. Buczyński, Zareba, Nowak, Szklener, Frańczak, Dąbkowska, Majewski, Maternowski, Pikulski; z drugiej zaś wyrugować resztki pokutującego wśród nie-licznych już zawodników tego typu niewłaściwego stosunku do pracy, jak to było np. z Clupialem.

System lig zakładowych zmusi poszczególne wydziały do codziennego myślenia o rozgrywkach, treningach a nawet do współzawodniczenia między sobą o tytuł najlepszego.

W tych rozgrywkach międzywydziałowych wyróżnić ma przyszła kadra wychowawców 14 sekcji koła Stali. Dlatego też tym godnym naśladowania pomysłem, muszą zainteresować się trenerzy i instruktorzy, których koło posiada aż 9.

ZBIGNIEW RYBAK

W niedzielę 5 WRZEŚNIA

Gdzie?
na torze żużlowym
Ogniwa

Co?
Gwardia Bydgoszcz
Górnik Rybnik

(Szczegóły w numerze jutrzejszym)

W środę w Rzeszowie

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr. 2 ul. Grunwaldzka 3
Apteka Społeczna nr. 4 ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obr. Stalingradu 29, tel. 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: nieczynny

MUZEU

MUZEU OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3-go Maja 19 — czynne od godz. 10—15-tej
MUZEU W ŁANCUCIE — czynne od godz. 9—15-tej

KINA

APOLLO (ul. Langiewicza — Dom Kultury): nieczynny
PRZODOWNIK (ul. Piastowski): „Fanfan Tulipan” prod. francuskiej — godz. 17 i 19-1a

WYSTAWY

MUZEU OKRĘGOWE W RZESZOWIE: ul. 3-go Maja 19 — wystawa obrazująca historię miasta Rzeszowa i jego dorobek w okresie 10-lecia Polski Ludowej — czynna od godz. 10—15-tej

RADIO

5.25 17.30 — Rzeszowska audycja lokalna — program odbierany przez głośniki.